

**Poznań, 3 marca.** Podajemy poniżej dwie korespondencje, jako przyczynek do poglądu na sprawy bieżące, które dzisiaj najgoręcej nas dotykają, a są nimi prądy duchowe w łonie narodu rosyjskiego i walka stronnicstw w państwie rosyjskiem, oraz stosunek Polski i Polaków do rosyjskiego narodu i państwa. Korespondenci nasi piszą nam z Londynu i z Warszawy co następuje:

**NO Londyn, 27 lutego.** Pomimo materializmu panującego wyłącznie w Europie, spostrzegamy jednakże zwolenników postępu, którzy z niezachwianą stałością rozwijają teorie i zasady, popierając je czynem, ukazując narodom że bez moralnych podstaw, materialny byt nie utwierdza pokoju, że wstrzymywanie się jednostek od ogólnej pracy i ich egoizm często podrywa byt całego narodu.

Dziś na porządku dziennym w Europie stanęły dwie żywotne kwestye: oświata ludu i wolność osobista. Od rozstrzygnięcia ich zależy cała przyszłość. Łańcuch ostatnich wypadków dobitnie wykazał niemoc reakcji; gdzie głos ludu znajduje moralne uznanie, miewamy nadzieję, że i logika faktów utworze narodom normalny rozwój ich bytu.

W Zachodniej Europie jedna Anglia, ten nibyto kamień filozoficzny, ten smok bajeczny strzegący nągrabionych skarbów, staje zawadą na drodze postępu i tamuje prąd życia na całej przestrzeni świata. Niegdyś zakon jezuitów za pomocą kilku tysięcy adeptów sterował lat 200 losami narodów: Anglii w XIX wieku prześcignęli podobno w sztuce panowania uczeni Lanoli, władają niezliczonymi skarby i mają do usług swoich tysiące przebiegłych agentów, setki korporacji politycznych i towarzysztwo biblijne, które się składa przeszło 100,000 czynnych członków, rozsypanych po całym globie, a jednak zjednoczonych pod sterem londyńskiego parlamentu. Jakże przy tych niezliczonych środkach nie mają wpływać na losy ludów. Anglik oszczędny i skąpy w domowym pożytku, ale skoro zjawia się między obcym narodem, komfort, przepych i rozrzutność cechują jego pobyt. Zimny na cierpienia brata umierającego na ulicy, rzuci tysiące funtów na polityczne cele. Jedno targnięcie się Napoleona I na potęgę Anglii, doprowadziło Francją do zguby swój floty i do wojen z całą Europą. Wiadomo że sprawozdań parlamentu, że koalicye wyprowadzane do boju z Napoleonem, były formowane utrzymywane na żołdzie angielskim. Tablica długów W. Brytanii z powodu wojen z Napoleonem po dziś nieumorzona. Wieszeroła ciasnina Kaletńska, dziś wszystkiego półtory goziny jazdy, a jednak ani w nocy mgliste, ani w dni burzliwe, starszy rywal nie śmie przekroczyć przemyku i wstąpić na ziemię Albionu. Tajemnica tej niewidzialnej potęgi, gdyż kilkadziesiąt tysięcy wojska i kilkanaście warowni niestanowią obrony, co zaś do ochotników, to o nich nie warto wspominać, żyje w samym narodzie, którego odarty i głodny, z całym kapalem poświęci życie na odgłos trwogi. Jedną Irlandyą nie nienawidzić do Anglii i wyładowanie nieprzyjaciół tylko Irlandy mogłoby znaleźć podstawę do zrujnowania potęgi W. Brytanii.

Wiedzą to Anglii i z całą przebiegłością handlarzy eksportują tę nieszczesną krainę: niemogąc wynarodzić lub narodzić na łono anglikańskiego kościoła, przesładują materialnie i moralnie i corocznie wyrzucają nieprzyjazny żywiół do światła. Jeżeli tak dalej pojedzie emigracja nie ustanie, to w lat 50 zniknie rasa irlandzka wśród obczyzny, gdyż ciągu 50 lat ubiegłych połowa ludności osiedliła się w Ameryce, gdzie ustalili swój byt emigranci, sprowadzając swych krewnych i znajomych.

Przybyskający do Londynu mieszkańcy kontynentu, niech myślą znaleźć tu życie publiczne, towarzystwo i stosunki: domy tak i serca mieszkańców są zamknięte dla obcych, nikt nie obraca się w swym kole; *business*, interes, zarobek, jest oświatą, to ognio łączące handlarzy. Od poranku do wieczora snują się milczące postacie bogaczy i żebraków, jedna myśl wyrzyna na czoło: *business*. W państwie gdzie swoboda jest osnową konstytucji, panuje grobowe milczenie, polityce i dziejach ludności nieśmiało i z niechęcią dysputuje się, nie go prócz handlu nie zajmuje. Mityngi niekiedy gromadzą pewną liczbę mieszkańców, występują mówcy, mówią wiele, publiczność słucha, ale nic nie przyjmuje: po mityngu, jak po niemieckim kazaniu, wraca Anglik do swoich przyzwyczajenia, zapominając o przeszłym, zupełnie nie troszcząc się o przyszłe dysputy.

„Time is money“ czas jest pieniądzem, mówi Anglik, życie jego regularne jak zegar nic prócz cyfr nie przedstawia, na zejściu ze świata redukuje się do zera.

Despotyzm i oligarchia pod płaszczykiem wolności wyborów na tej wyspie, samorząd jest to miraś, złudzenie; za pieniądze a często za kubek dzynu, angielski obywatel oddaje prawo głosu na rzecz dorobkowiec, którego ujęty w ten sposób podporządkował wice lub torysów, tak że reprezentacja państwa o której tyle się rozwodzą angielskie ministeryalne organy, jest czystym mythem. Nie dziwnym się przeto, że Katolicy i Spółka propagują w Rosji angielski system „samorządu;“ to myśl bojarów moskiewskich, którzy przebrawszy w lordów futrzane kapoty, mieliby nowe środki łupienia.

Adres moskiewskiej szlachty, który zakończył się tak głośnym fiasco, był redagowanym w angielskim stylu, gdzie jak wiadomo zbiera się opozycja i ta

zgnieła arystokracja, którą sam naród ultramoskiewską nazywa.

Antagonizm Moskwy z Petersburgiem nie teraz się wszczyna, ciągnie się on z czasów Piotra Wielkiego, gdyż przemiana stolicy i reformy owego czasu wyzwały na powierzchnię wszystkie szumowiny rozkołu i bojarszczyzny, które skoncentrowały się w Moskwie; nie była to obrona swobód lub postępu, ale prosta vendetta za wydarce władzy. Bojary wypędzeni z leśnych kryjówek i chutorów do miast prowincjonalnych po ukazu carskiem utracili brody i kaftany, te główne cechy ich narodowości; prócz tej powierzchownej reformy car rozkazał ich brać w żołdactwo, a dzieci uczyć „hramolić“, albowiem oświata tej kasty była tak niska, że wielu z nich nieznali „azbuki“ i podpisali się „chrestami.“ Taki przewrót gwałtowny przywykłych do farniente i batożenia muzyków, do ospalstwa i pijatyki, piorunem dotknęło, zawisło mieczem Damoklesa. Do Moskwy białokamiennoj zbierali się elementa wrogie, i ztamąd toczyły zaciętą walkę z carem. Już za Piotra Wielkiego była znana potajemna literatura w tak zwanych łubocznych wydaniach z suzdalskimi rycinami, te Narodnija Listki po dziś dzień egzystują i często noszą pigtło myśli i satyry. Za czasów Piotra w tych Listkach wysmiewano Niemców, Mięszczykowa, Leforta i innych, a często i samego Piotra.

Stosownie do rządów i osób w Petersburgu, moskiewska opozycja słabła lub rozwijała się. Przy Katarzynie II, agitacja przyjęła charakter rewolucyjny. Bunt Puhaczowa i dzuma, zrewoltowały ludność: użyto arcybiskupa dla uśmierzzenia, ale malkontenci wydarli mu życie, intrygi Orłowa i wzięcie Puhaczowa zakończyły ten dramat. Za Mikołaja do Moskwy zaczęły na nowo zbierać się rozproszone siły dworjanstwa. Znajac charakter cara opozycja zamykała się w małym kole, którego centrum był generał Jermolow, wydalony ze służby: dworjanstwo jednoczyło się koło tej stariej ruiny, kto zaś był ten Jermolow, znając Czerkiesi, których on żywcem zakopywał i do dziś dnia pozostał postrachem górali, niby bajeczny potwór o których podania błądzą w narodach.

W owe czasy, wypędzony z katedry filozofii wstecznej, Michał Katkow wspólnie z Leontjewem ułożyli interes wydawnictwa, i wspierani plantatorami ogłosili *Russkij Wiestnik*, w którym najpierwsi zwolennicy niewoli przyjęli udział: Bezobrazow, Gromeka, Toistoj itd. Anglia z swym rozwojem arystokracji i wyrafinowanego despotyzmu była ideałem moskiewskich apostołów. Na tej samej niwie, chociaż z mniejszym powodzeniem pracował znany Pagudin, człowiek bez skrupułów i bez zdolności, pracami studentów zapychał swój Moskwićianin, żywiąc się gdzie można i cudzą ręką żar grzebał. Pod sterem Pagodina i Chomiakowa utworzyła się partya Słowianofilów, patentowanych słabeuszów 72 próby. Byli to młokosi, dla których *armiak* i długie buty były najlepszą ozdobą. Z tych gapiów przebranych a la moujik wytworzyła się spółka konspiratorów na zabór Słowiańszczyzny. W owe czasy w Moskwie egzystowały trzy odrębne stronnictwa spierające się wzajemnie i idące na oślep do wymarzonego celu. Trzecim stronnictwem byli roskolnicy mający swoich protektorów i adeptów w wyższych warstwach moskiewskiej ludności.

Reforma włościańska ściągnęła do Moskwy z całej Rosyi, rozjuszonych dworjan, konspirowano otwarcie, podsycano wszystkie warstwy do ogólnego ruchu, uniwersytet wystąpił z odezwaniami, polski ruch był witany uprzejmie, w Moskwie i Kazaniu wyprawiono egzekwe po zamordowanych w Warszawie, młodzież moskiewska obiecywała wspólnie walczyć przeciw despotyzmowi. Nieświadomy mógłby przyjąć te objawy za sympatya i solidarność w sprawie wyzwolenia. Było to czystą komedią: chcieli pokazać carem, że mu grozi rewolucja i tym celną oswobodzenie ludu. Kiedy jednakże stało się... szlachta moskiewska zagrożona z góry i dołu, rzuciła się znów do stóp cara, nazywając siebie podporą tronu. Naznaczenie W. ks. Konstantego prezesem rady państwa, zadało im cios bolesny: Konstanty pomimo wad najwięcej pracował nad oswobodzeniem ludu i niejednokrotnie wspierał cara w tej mierze. Jego nienawidzą bojary i szermierzą przeciw niemu nie tylko w swoim organie pod redakcją Katkowa, ale i w zagranicznych szarpię dziennikach. Nieprzywielekujemy wielkiej wagi do tych zajęć plantatorów z caratem, jedno chcieliśmy wykazać, że antagonizm Moskwy z Petersburgiem odnosi się do stariej epoki Piotrowej: terazniejsze wystąpienie moskiewskiej szlachty jest pieśnią łabędzią, krzykiem ostatniego Mohikana.

— **Warszawa, 28 lutego.** Jak Moskowskija Wiadomości są najlepszym bo najotwartszym komentarzem postępowania rządu rosyjskiego względem Polski, tak warszawski korespondent tego dziennika, znany Szczebalskij, najlepszym jest jego wyrazem. Oto, co on powiada o reformach w Kongresówce:

„Ich stopniowanie, ich związek pomiędzy sobą, zwracając uwagę Europy i Rosyi, zmierza do przypuszczenia, iż rząd założył sobie w tym względzie cel bardzo określony; lecz jaki to cel, tego nie wie ani rosyjska ani zagraniczna polska publiczność.... W tym stanie trwogi, w tym ciągłym trapieniu niepewnością, któremu podlega Polska, jest zaiste pewna dla nas wygrana. Ten tajemniczy rękaw, z którego syją się jedna po drugiej ciągle reformy zaiste zupełnie zbijają z tropu Polaków i dają nam możność kroić i rznąć (sic) wedle jakiej ze-

chcemy miarki. Lecz tajemniczość ta, zbijająca z tropu Polaków, czyż nie zbija również i Rosyan? Odejmując siły u jednych, czyż nie pozabawia ich i drugich? Gdzie jest miejsce dla nieokreślonych obaw, tam się znajdzie kącik i dla nieoznaczonych nadziei.... Pytania o dalszym stosunku Carstwa Polskiego do Imperyi nie podobna ominąć, i jeżeli rząd nie uważa za stosowne rozwiązać go w sposób głośny, tedy nie przynajmniej nie przeszkadza nam ludziom prywatnym, wyrobicielom opinii publicznej Rosyi, wypowiedzieć o nim zdanie nasze bez zająknięcia się i ogródek. Myśmy związani, jak powiadają, niejakimi zobowiązaniami względem Polski: zobaczymy więc na ile wiążą nas te zobowiązania. Co my możemy zrobić z Polską? Cośmy z nią zrobić powinni?”

Szczebalskij podkreśla możemy i powinniśmy dla oznaczenia, że tyle powinni, wiele mogą; o jak wzniosłe pojęcie obowiązku! Rozbierając dalej traktaty wiedeńskie jako jedyną podstawę obowiązków Rosyi względem Polski, uważa iż nie zawierają one nic określonego i zysła się w tej mierze na zdanie lorda Hytesbury, posła angielskiego w r. 1831 w Petersburgu, oraz na nieokreśloność żądań dyplomatycznych w r. 1863 wypowiedzianych przez trzy dwory. Zresztą, rozumie Szczebalskij, Anglia nie ma i nigdy nie okazała szczególnego interesu ujmowania się za Polakami, Austria i Prusy tém mniej, nie ma więc potrzeby obawiać się. Zresztą, powiada on, dwa te ostatnie mocarstwa nigdy szczególnych praw polskim swoim poddanym nie nadawały, przypuszczając ich tylko do używania praw i swobód wspólnych z innymi; tymczasem Kongresówka przed r. 1831 a nawet i potem była osobnym niejako mocarstwem. Rosya grająca rolę opiekuna ponosiła wiele ciężarów nie mając odpowiednich korzyści.

„Nierozdzielny związek“, prowadzi dalej rzecz Szczebalskij, „oto warunek traktatów wiedeńskich, któremu podlegać mają wszystkie inne, oto zadanie, do którego my dążyć powinniśmy, jak już do niego (znacznie wcześniej od nas, niestety!) dążyć zaczęły Prusy. Oby one dla nas przykładem były! Lecz nie możemy użyć tegoż systematu, którego używają, systematu kolonizacji. Zgęszczona ludność Niemiec wypiera, że tak powiemy, kolonistów do polskich prowincji nie tylko zostających pod panowaniem Prus, lecz i do naszych. Dają tam oni bardziej w skutek ekonomicznych niż politycznych powodów. My nie rozporządzamy podobnymi środkami. Ludność Rosyi zbyt mała, nie dość liczebna do guberni centralnych, a tymczasem gwałtowna nieodbita konieczność nakazuje nam kolonizować Zachodni Kraj (Litwę i Ruś) i Kaukaz, nie mówiąc już o innych dalszych stronach. Przy niedostatku ludności, jaki się daje uczuć u nas, i to już zadziwiająco i bardzo znaczącym poczyciem należy, że się znajduje dosyć działaczy jeżeli nie dla kolonizacji Polski, tedy dla zaprowadzenia w niej zmian i reform, które oczywiście nie mogą być dokonane innymi rękoma jak rosyjskimi. Lecz jeżeli nie mamy na zawołanie tych środków, jakich używać mogą Prusy, nie mniej przeto posiadamy inne do tegoż prowadzące. Wprowadzając ludzi niemieckiego pochodzenia wśród polskiej ludności, Prusy oczywiście mają na celu rozłączenie, rozbitcie tubyleców; my możemy to samo uczynić rozbijając ludność Carstwa Polskiego na składowe zawarte w niej narodowości. Margrabia Wielopolski dążył do zlania w jedną całość i spolszczenia całej pięćmilionowej ludności carstwa, my zaś, przeciwnie, dążyć powinniśmy do wydzielenia z ogólnej liczby ludności plemion które w skład jej wchodzi, i z tego to względu zgrupowanie rozmaitych narodowości w Polsce zamieszkałych, zamierzone przez nowe prawodawstwo, ma bardzo ważne znaczenie. Po oddzieleniu od Polaków niemieckiego, litewskiego, a tembardziej ruskiego szczepu, pozostanie ich tylko nie więcej jak trzy miliony. Jeszcze zaś wazniej znaleźć sprzymierzeńców w łonie samychże Polaków, i starać się tychże do siebie przywiązać. Włościańska reforma staje się w taki sposób środkiem zachowawczym dla Rosyi, i już dla tego jedynie usprawiedliwioną być powinna, nie mówiąc już nawet o drugiej stronie kwestyi, o zasadach sprawiedliwości i ludzkości, które niewątpliwie zastosowanie w niej znajdują.“

Tak wypowiadawszy Rosyą ze wszystkich jej najtajemniejszych dążeń, boć rozumowania powyższe nie co innego wypowiadają jak tylko to, co rząd rosyjski na każdym stwierdza kroku swoim postępowaniem, zapytuje dalej sam siebie Szczebalskij, co począć z żywiołami w taki sposób w Polsce odosobnionymi? Reformy i jeszcze reformy: w sądach, systemacie podatkowym, zarządzie miejskim, administracji w ogóle itd. itd. a wszystko dokonywane przez urzędników Rosyan.

„Lecz“, kończy Szczebalskij, zwracając mowę do wyższych klas społeczeństwa, „dopóki nie zostaną zaspokojone ich potrzeby duchowe przez wyższe wykształcenie, ale rosyjskie, przez życie polityczne, ale postawione w warunkach niemożności dążenia do oderwania się, dopóki za nimi zresztą stać będzie falanga duchowieństwa odbierającego natchnienia z Rzymu, dotąd my nie wyczerpiemy obowiązków naszych względem Polski, nie tych obowiązków, które zapisano w traktatach (widzieliśmy ich nieoszczędnie), lecz obowiązków moralnych, w milczeniu przyjętych przez metropolię względem części od niej zależnych. Lecz, powiedzą, wzmocnienie klas oświeconych w Polsce jest najważniejszem dla nas niebezpieczeństwem. Rzeczywiście tak wielu mniema; lecz jeśli by obawy ich były sprawiedliwe, to panowanie Rosyi w Polsce byłoby w rzeczy samej czemś haniebnym. Wpływ klas oświeconych w Polsce tylko przy następnych warunkach może być dla Ro-





Zjednoczonych będzie wybrany na prezydenta, rosyjscy kupcy nabywali bawełnę po cenach istniejących, po 20 do 22 rubli za pud. Bucharzy spostrzegłszy ochotę do kupowania, wstrzymali dalszą sprzedaż i odesłali bawełnę na własny rachunek na jarmark niżejgrodzki. Tam na samym początku zakupiono 70000 pudów po 21-22 rubli za pud od Chiwinców. Bucharzy spóźnili się z przybyciem zastali koalicją przedzarczy rosyjskich, którzy udawali że wcale nie czują potrzeby bawełny.

Bawełna nie została sprzedana i poszła na skład do Moskwy; wysłano do Buchary kurjera, aby dalszych zakupów po wysokich cenach nie robił. W odpowiedzi z Buchary zażądano, aby nie przysyłać złota lub srebra rosyjskiego, ale towary na zamianę. Bucharzy jednak nie mogli towarów rosyjskich kupować nie sprzedawszy bawełny i wielbłądy ich wróciły nie objuczone do kraju. Na koalicji ucierpieli sami przedzarcze.

Przybyli do Poznania dnia 3 marca.

BAZAR. Akademicy Raczyński i Bąkowski z Wrocławia, obyw. Doulubowski z Kretkowa. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Niesiolowski z Skąpego, prob. Bujna z Sobótki, Moczyński z Szczer. HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ulatowski z Racic, Falkowski z Pacholewa, Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Zawadzki z fam. z Świrkowic, Baranowski z Gwiazdowa. POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Koperski z Stępcocina, Rejowski z Sobiesiernia, Zakrzewski z Cichowa, Sobieski z Duszna, Moszczeńska z Tarnowa, dziekan Rudzki z Lubina. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Swinarski z Gołęcina, Twardowski z Kobylnik, Urbanowski z Miłosławia, hrabina Plater z Górki. EICHBORNA HOTEL. Kupcy Frühling z Grodziska, urzęd. Skierecki z Miłosławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 3 marca.

Żyto: bez obrotu, na marz. i marz.-kw. 29 3/4, na odstawę wiosenną 29 3/4, kwiec.-maj 29 1/2, maj-czerw. 30 1/2, czerw.-lipiec 31 1/4, pl. Okowita: trzyma się, na marz. 12 1/3, kwiec 12 3/8, maj 12 3/8, cz. 12 1/2, lip. 13 1/8, sierp. 13 1/2 tal. pl. Berlin, 2 marca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-57 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 35 1/4-35 1/2, na

marz. 34 1/2, na odstawę wiosenną 35 1/4-1/2-3/8, maj-czerw. 34 3/8-35, czerw.-lip. 35 3/4-36-1/8 pl. Jęczmień: 1750 funt 27-33 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 21-24 pl. na marz. i marzec-kw. 22, na odstawę wiosenną 21 1/2-1/4 pl. czer.-lip. 22 1/4 żąd. lipiec-sierp. 23-22 1/2 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 43-50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 11 1/2, na marz. i marz.-kwiec. 11 1/2, kwiec.-maj 11 1/2-1/8, maj-czerw. 11 1/2, cz.-lipiec. 11 1/2 pl. czer.-lipiec. 11 3/4, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 11 3/4 tal. pl. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczi 12 3/4-13 1/2, marz. i marz.-kw. 13 1/6-1/8, kwiec.-maj 13 1/2-1/4, maj-czerw. 13 1/2-1/4, czerw.-lipiec 13 3/8-3/4, lipiec-sierp. 14 3/24-1/4-1/6, sierp.-wrzes. 14 1/2, w.-paźdz. 14 3/4 tal. pl.

Wrocław, 2 marca. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała stara 70-73 68 60-63 nowa 62-64 58 52 55 " żółta 64-67 60 - - " nowa 56-59 54 - 52 " porośla - - 49 44-47 Żyto nowe 40-41 39 - 38 Jęczmień stary 34-36 33 30-32 Owies 27-28 26 24-25 Groch 60-62 58 52-54

Rzep: 220-212-196 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 208-202-186 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latoowy: 184-176-156 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Żyto: niżej, 2000 funt. na marz. i marz.-kwiec. 31 3/4, kw.-maj 32 3/8-1/4, maj-czerw. 33 1/4-33 pl. czerw.-lip. 34, lip.-sierp. 35 1/4, tal. żąd. Pszenica na marz. 45 tal. żąd. Jęczmień: na marz. 34 1/4, tal. żąd. Owies: na marz. 34 1/4, kwiec.-maj 34 1/4, tal. pl. Rzep: na marz. 102 tal. żąd. Olej rzep: mało zmiany, w miejscu wyp. 50 cent, w miejscu 12 1/2, na marz.-kw. 12 żąd., kw.-maj 11 5/8-1/8, wrzes.-paźdz. 11 3/2, tal. pl. Okowita: słabiej, wypow. 5000 kw., w miejscu 12 1/2 pl. marzec i marz.-kwiec. 12 1/2, kwiec.-maj 12 1/2 pl. czerw.-lip. 13 1/4, czerw.-lip. 13 1/2, lip.-sierp. 13 3/4, tal. pl. Koniczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 17-19, średnia 20-21, wyborowa 22 1/2-24, najpiękniejsza 25 1/2-26 1/4, tal. pl. Koniczyna biała: poślednia 13-15 1/2, średnia 16 1/2-18 1/2, wyborowa 20 1/2-22 1/2, najpiękniejsza 23 1/2-24 1/2 tal. pl.

Nie nadeszły najnowsze szczecińskie wiadomości handlowe, dajemy więc ceny dawniejsze.

Szoceoln, 1 marca. Na targu. Pszenica: 44-45 Żyto: 31-35, Jęczmień: 27-30, Owies: 22-26, Groch: 40 tal. pl. Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 funt. żółta w miejscu -52 1/2, 83-85 funt. żółta na odstawę wiosenną 53 3/8-1/4-1/2, maj-czerw. 54 1/8, czerw.-lipiec 55 pl. lipiec-sierp. 56 1/4, tal. pl. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 33 1/2-34, na odstawę wiosenną 34-23 3/4, maj-czerw. 34 1/4, czerw.-lipiec 35 1/2, wrzes.-paźdz. 37 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: lepij, w miejscu 11 3/2, na marz. 11 3/2, kwiec.-maj 11 3/2, wrz.-paźdz. 11 1/2 tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczi 12 1/2-1/2, na odstawę wiosenną 13 1/4, maj-czerw. 13 1/2, czerw.-lipiec 13 3/8, lipiec-sierp. 14 1/4, tal. żąd. Siano: pern. 17 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with 4 columns: Item name, Price per unit, and Date. Includes items like Pszenicy pięknej szefl. 16 garn., Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiu latoowego, Tataraki, Perek, Masła garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.

Dnia 1 marca zakończył życie śp. Hippolit Szulo w Próchnowie. Eksportacya w Piątek do Żonia, pogrzeb w sobotę. (988)

W sprawie konkursowej nad majątkiem kupca Jakóba Stillera in firma J. Stiller w Poznaniu ustanowiono dodatkowo inny dzień wstrzymania zapłaty z urzędu na 4 sierpnia 1864 r. Poznań, dnia 27 lutego 1865 r. (973)

Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Od dnia 7 b. m. wydawane będą książki z biblioteki Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu szanownym członkom nie w środek jak dotąd, ale w każdy wtorek, i to o godzinie 7 wieczorem. Po wydaniu książek odbywać się będą w też wtorki regularnie od godziny 8 do 10 wieczorem pod kierunkiem bibliotekarza odczyty znakomitszych dzieł naszej literatury lub odczyty dzieł w ogóle odnoszących się do przemysłu. O liczny w tym udział uprasza

Dyrekcya. (976)

Ogrodowozyk, opatrzoney dobrmi świadectwami, obeznany z wszelkimi gałęziami ogrodnictwa, znajduje zaraz miejsce w Kobylempolu pod Poznaniem. (945)

Ogrodnik nieznanaty, posiadający dobre świadectwa, znajduje natychmiastowe zajęcie w Dom. Babin pod Strzałkowem. Osoby reflektujące na to winny się osobiście przedstawić. (978)

W hotelu francuskim w Dreźnie można za opłatą 1 tal. dziennie znaleźć bardzo przyzwoite utrzymanie jako pensjonarz na sposób używany w Szwajcaryi. Właściciel hotelu p. Raffarra powiększył takowy o 20 numerów. W hotelu dostać można razy z kaszą i dzienniki polskie. (4384)

LOTERYA.

Odnowienie losów do 3 klasy 131 loteryi należy stosownie do przepisów planu pod utratą odnośnych praw uskutecznić do godziny 6 wieczorem dnia 10 marca rb. Poznań, 3 marca 1865.

Król. wyższy poborca loteryjny Fr. Bielefeld. (981)

Nowomiejski Rynek No. 10, na drugim piętrze w domu p Salkowskiego, jest do wynajęcia umebłowany pokój o trzech oknach. (972)

Pewna osoba, z sumy kupna niścić się mogąca, poszukuje kupna majątności ziemskiej albo i większych dóbr rycerskich z znacznymi borami, położonych w Prusach. Osoby chcące bez pośrednictwa sprzedaż uskutecznić, ale tylko takie, raczą odnośnie swe płatne oferty przesać jaknajprędzej pod lit. O. B. 696 na ręce pp. Haasenstein & Vogler w Hamburgu. (904)

Tymczasowe doniesienie.

Mam zaszczyt niniejszém podać do wiadomości, iż z końcem b. m. otwieram tutaj przy placu Wilhelmowskim No. 13, na pierwszym piętrze, obok składu fortepianów pana Ludwika Falka

Magazyn mebli, zwierciadeł i wyrobów wyscielanych

pod firmą: K. Hebanowski.

Polecając to moje nowe przedsięwzięcie łaskawej pamięci i względem szanownej publiczności, upraszam o zaszczytanie mnie w swoim czasie swém zaufaniem, a wszelkiego starania dokładać będę, aby się godnie i należycie wywiązać. Poznań, dnia 4 marca 1865. (974)

Kazimierz Hebanowski.

Nasiona kwiatów i warzyw,

świeże i dobre, są zawsze w zapasie w ogrodnictwie artystyczném i handlowém Wojciecha Krause, w Poznaniu, św. Wejsech No. 38-40. Cenniki przesyła na żądanie franko. (856)

Godne uwagi.

Polecam łaskawej publiczności patentowane pokojowe Filtry, różnego gatunku, z żelaza lub też innych kruszczy, od 7 do 15 tal. Najbrudniejsza woda destyluje się w krótkim czasie i wydaje piękną kryształową wodę do picia, zarazem i oziemnia. Oprócz tego pojedyncze przyrządy do destylacji wody, np. w każdym węborku lub ćwierci i beczce do kuchni lub dla koni, od 3 do 8 tal. Wszystkie listowne życzenia wypełniam jak najprędzej i najsumiennie.

Piotr Rutkowski, Engel Ufer No. 6, Berlin. (985)

Dom Chorynla ma na sprzedaż zdrowe kartofle cybulowe. (881)

Obwarzanki warszawskie

dziennie świeże ul. Dominik. 2, szt. gr. pol. (977) Ekert, mistrz piekarski.

Tran wielorybi z Nowej ziemi

(Cena 25 sgr.) przyrządzany szczegółowo, czysty, prawdziwy, mocno się różniący od fałszywego. Smak jego jest naturalny, kolor zwyczajny. Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich. (504)

Najwyższe ceny za len płaci Maurycy Schoenlank, ul. Szeroka No. 7. (983)

Zamówienia na wszystkie nasiona i środki nawozowe

przyjmuje pod poręczeniem najściślejszej rzetelności w wykonaniu wszelkich zleceń S. A. Krueger, ul. Fryderykowska 31. (982)

Cygar z Hawanna,

które polecam szanownym Panom, będąc przekonany, że nikt nie jest w stanie, po tak umiarkowanych cenach, jak moje, dostawić cygara, gdyż znajomości moje z pierwszymi domami w Hawanna mnie jedynie pozwalają. Jestem przekonany, że szanowna publiczność mnie jako początkowego uwzględnić będzie. Z uszanowaniem P. Rutkowski, Engel Ufer No. 6 w Berlinie. (987)

Aromatyczną wate pedogryczną przeciwko wszelkim romatyzmom,

paczka po 8 i 5 sgr., Wysok szląc. miodu koperkowego butelka po 10 i 5 sgr., Preparow. czekolada z żelazem, robiona według przepisów lekarskich z najlepszego Cacao, funt po 24 sgr., są we wszystkich tutejszych aptekach do nabycia. (715)

Polecam szanownej publiczności

żelazne umywalnie najpraktyczniejsze tego rodzaju, gdyż zabiera dużo miejsca i w najmniejszym koiku, zwłaszcza do pokoi gościnnych. Cena za wszystko, jako to: miednica, rurka do mydła i dzbanek z porcelany wynosi 4 tal. P. Rutkowski, Engel Ufer 6, Berlin. (986)

Świeżego tłustego W

gorza wędzonego i tureckim marenym odebrał W. F. Meyer i Sp., plac Wilhelmowski 2. (984)

Świece stearynowe (tertia)

poleca po 5 sgr. paczkę Adolf Asch, (979) ul. Zamk. 5, opodal Rynku.

12 silnych młodych i 10 słabszych letnich wólów roboczych

sprzedają w Łaglewnikach pod Kłosem. (980)

Teatr miejski w Poznaniu.

W sobotę, dnia 4 marca. Przedstawienie polskie na korzyść ubogich. W niedziela, dnia 5 marca na żądanie „Die lustigen Weiber von Windsor“ przez Nicolai'a. Poprzednio: „Das Bene éines alten Souffleurs,“ oder „Die Beladung zum Theater,“ krotochwila w aktach przez Albiniego. Do tego przedstawienia wartują bilety z opuszczoną przedstawienia czwartkowego, z dopłatą 2 1/2 sgr. W poniedziałek, dnia 6 marca „Zu und Schwert“, komedia w pięciu aktach przez Karola Gutzkow. J. Keller, dyrektor.

Large table with multiple columns showing exchange rates for various currencies and commodities. Includes sections for 'KURS GIEŁDY W BERLINIE' and 'KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU'.